Należność pocztowa opłacona ryczałtem. | Wilno, Piątek 24 maja 1929 r. | Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VI. | NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY | Nr. 117 (1462)

Niemcy a Czechosłowacja.

(*Od własnego korespondenta*)

Praga, 19 maja.

Nie ulega wątpliwości, że ofenzywa Stresemanna w sprawie mniejszości narodowych, podjęta na terenie Ligi Narodów skierowana była przedewszystkiem przeciwko Polsce i Czechosłowacji. Stresemannowi chodziło w pierwszym rzędzie o podważenie wpływów tych państw w polityce międzynarodowej, by przygotować sobie teren na paryskiej konferencji reparacyjnej. Na łamach tych wykazaliśmy już naiwność polityki Stresemanna na gruncie międzynarodowym a dyplomacja polska jak i czechosłowacka przed całym światem odowodniła nonsens niemieckiego wniosku, godzącego w traktat wersalski a tem samem w pokój światowy.

Polska, mająca w swych granicach mniejszość narodową niemiecką konstytucją zagwarantowała jej rozwój gospodarczy i kulturalny, a afera posła Ulitza świadczy jedynie o irredentystycznych zapędach niemieckich, podsycanych z zewnątrz. Z drugiej strony polityka Niemiec w stosunku do miljonowej mniejszości polskiej w Rzeszy urąga najelementarniejszym zasadom demokracji. Wogóle mniejszościowa polityka Niemiec nie znalazła dotychczas uznania przed forum międzynarodowem.

W niewiele odmiennych warunkach rozwija się czechosłowacko-niemiecka polityka mniejszościowa. Niemcy w Czechosłowacji tworzą najsilniejszą mniejszość narodową. W liczbie 3,123.568 t. j. 23.36% ogółu ludności (spis ludn. 1921 r.) zamieszkują oni szersze lub węższe pasy nad granicami Niemiec i Austrji, tudzież w niezwartej masie mieszkają oni na Słowaczyźnie i Rusi Podkarpackiej. Tak jak w Polsce, zajmują Niemcy poważne stanowisko w handlu i przemyśle. Dosyć wspomnieć, że znane na całym świecie huty witkowickie znajdują się w rękach niemieckich a aczkolwiek właściciele ich są poza granicami, to naczelnym dyrektorem jest Niemiec; słusznie też prasa czechosłowacka oburza się, że w zarządzie tego przedsiębiorstwa ignoruje się Czechów. Również wielka część rolnictwa znajduje się w rękach niemieckich. Niemieckie sfery przemysłowe i handlowe jakoteż i rolnicze wysłały poważną ilość swych przedstawicieli do czechosłowackich ciał ustawodawczych.

Jeżeli chodzi o szkolnictwo niemieckie to i w tym wypadku nie mają Niemcy najmniejszych powodów do skargi i zażaleń. Po upadku Austrji pozostawiono im szkolnictwo w zupełności. Jeżeli natomiast doszło tu i ówdzie do zamknięcia szkoły niemieckiej, przypisać to należy nie asymilacyjnej polityce władz czechosłowackich, lecz to wynik germanizacyjnej polityki austrjackiej. Bowiem tak jak w polskich okręgach Śląska cieszyńskiego władze austrjackie, zaś na Górnym Śląsku i w Poznańskiem władze pruskie narzucały Polakom szkoły niemieckie, tak samo czyniono w Czechach, na Morawach a nawet Słowaczyźnie.

Dziś oczywiście ludność czeska odwraca się od szkół niemieckich, a szkoły te, utworzone dla celów germanizacyjnych świecą pustkami tak, że władze zmuszone były szkoły te zamknąć. Zrozumiałe te zarządzenia władz dają powód niemieckim szowinistom do wnoszenia skarg i krzyku o ucisku. Rozmiary niniejszego artykułu nie pozwalają mi przedstawić prawdziwego stanu szkolnictwa niemieckiego.

Dla ścisłości jednak należy stwierdzić, że według statystyki urzędowej (1921) w Czesłowacji (bez Rusi Podk.) istnieje 3.407 niemieckich szkół powszechnych, do których uczęszcza 475.237 dzieci, zaś w 400 niemieckich szkołach powszechnych wyższego typu t.zw. mieszczańskich uczy się 63.232 dzieci. Przy porównaniu z liczbą obywateli niemieckich i obywateli innych narodowości proporcja szkolnictwa powszechnego jest najzupełniej sprawiedliwą. Należy dodać, że na Słowaczyźnie istnieją również szkoły początkowe dwujęzyczne w miejscowościach mieszanych jako to: słowacko-niemieckie, słowacko-węgiersko-niemieckie, i węgiersko-niemieckie.

Świetnie rozwija się niemieckie szkolnictwo średnie. Na 204 średnich szkół czeskich i 40 słowackich przypada w całej republice 122 szkół śred. niemieckich. Jeżeli chodzi o szkolnictwo wyższe, to i tu potrzeby mniejszości niemieckiej są w zupełności zaspokojone. W stolicy państwa, w Pradze istnieje niemiecki uniwersytet ze wszystkiemi fakultetami. Studentom niemieckim pragnącym studjować weterynarję w języku niemieckim rząd udziela stypendjów na studja w Wiedniu. W Pradze i Bernie istnieją politechniki niemieckie, przyczem politechnika praska posiada dwuletni przygotowawczy kurs górniczy, po ukończeniu którego można wstąpić na akademję górniczą, oraz wydział agronomiczny,

Nie sposób tu wyliczać różnych szkół zawodowych, rolniczych, handlowych, przemysłowych wyższego i niższego typu obok całego szeregu szkół wieczorowych uzupełniających.

Niema więc mowy o ucisku kulturalnym niemieckiej mniejszości, lecz przeciwnie, zwłaszcza w ostatnich latach, dają się zauważyć wielkie ustępstwa Czechów na rzecz Niemców.

Również w dziedzinie praw polityczno-obywatelskich Niemcy w Czechosłowacji nie mają powodu do skarg. Wiadomo, że z początkiem roku 1926 utworzona została nowa koalicja rządowa, do której powołano także Niemców, oddając im tak ważne resorty jak sprawiedliwość i roboty publiczne; rozwiązując temsamem problem nietylko społeczny ale i mniejszościowy. Oczywiście wstąpienie Niemców do rządu było następstwem przeorjentowania się politycznego w kołach nacjonalistów niemieckich, którzy przyszli do przekonania, że skrajnie nacjonalistyczna, ba, nawet irredentystyczna polityka Lodgmanna jest w tych warunkach nie korzystną.

Niemcy już oddawna zajmują poważne stanowiska w administracji państwowej, sądownictwie, na kolejach i t. d., a dziś, gdy i w rządach biorą udział, korzystają z daleko idących ustępstw prawie we wszystkich dziedzinach życia państwowego a zwłaszcza w szkolnictwie. Jedynie tylko kilku krótkowzrocznych polityków niemieckich tu i ówdzie podnosiło jeszcze żale, których jednakowóż nikt nie brał poważnie,

W obecnym czasie, kiedy czechosłowacki minister spraw zagranicznych Dr. Benesz wspólnie z ministrem Zaleskim odparli atak Stresemanna wyłania się w Czechosłowacji znów kwestja niemiecka. Oto ci właśnie niemieccy ministrowie, chcąc podważyć wpływ Benesza, wydają oświadczenie, w którem uważają wstąpienie do rządu jako wyraz woli współpracy na terenie państwowym, ale nigdy za rozwiązanie kwestji niemieckiej.

Nie ulega wątpliwości, że jest to zdradziecki cios w zagraniczną politykę czechosłowacką. Należy sądzić jednak, że dzięki współpracy Benesza i Zaleskiego ataki niemieckie na terenie międzynarodowym zostaną należycie odparte. *Emil Wańke.*

Z podróży P. Prezydenta po Poznańskiem.

POZNAŃ, 23-V. (Pat). Po opuszczeniu majątku p. Lossowa P. Prezydent udał się w dalszą podróż po powiecie gostyńskim. Wzdłuż drogi, którą przejeżdżał P. Prezydent, wzniesiono bramy tryumfalne, a ludność witała owacyjnie dostojnego gościa. Zebrana młodzież szkolna obrzucała p. Prezydenta kwiatami. Pan Prezydent zwiedził gospodarstwo gospodarza Pazoły. Cała wieś wyległa, aby oddać hołd P. Prezydentowi.

RAWICZ. 23.V. (Pat). Dalszym etapem podróży Pana Prezydenta po Wielkopolsce był powiat rawicki. Mimo, że program nie przewidywał zatrzymania się Pana Prezydenta w szeregu miejscowości, ludność miasteczek i wsi wylegała na ulice, zatrzymując samochód i obsypując go kwiatami oraz wznosząc okrzyki na cześć dostojnego gościa. Zwiedziwszy tamtejsze gospodarstwa Pan Prezydent udał się następnie do powiatowego miasta Rawicz, położonego o 2 klm. od granicy niemieckiej.

O godz. 14 Pan Prezydent przybył do majątku prezesa kółek rolniczych ppłk. Staniewskiego, potomka żołnierza napoleońskiego, powstańca z roku 1831 oraz 1863. Po śniadaniu i krótkim odpoczynku Pan Prezydent zwiedził majątek, poczem udał się w dalszą drogę.

Podwyżka poborów dotyczy tylko urzędników w Poznaniu.

WARSZAWA, 23. V. (Pat.) Ministerstwo skarbu komunikuje, że wiadomość, podana przez niektóre dzienniki o zamierzonem jakoby przyznaniu wszystkim urzędnikom państwowym specjalnej zapomogi jednorazowej, nie odpowiada rzeczywistości. Podana przez Polską Agencję Telegraficzną uchwała Rady Ministrów, powzięta na posiedzeniu w Poznaniu, dotyczy jedynie urzędników państwowych, pełniących służbę w Poznaniu, ze względu na specjalne warunki, wytworzone w tem mieście przez otwarcie Powszechnej Wystawy Krajowej.

Na budowę elewatorów.

WARSZAWA, 23.V. (Pat). Rada Banku Polskiego odbyła dnia 23-go maja pod przewodnictwem prezesa dr. Władysława Wróblewskiego nadzwyczajne posiedzenie. Uznając, że pomyślny rozwój produkcji rolnej i odpowiednie zreorganizowanie jej zbytu stanowi jedną z głównych dróg, prowadzących do uzdrowienia życia gospodarczego, Rada Banku, korzystając z uprawnień zawartych w artykule 56 statutu, uchwaliła zasadniczo przeznaczyć w roku bieżącym trzy miljony złotych jako udział w przedsiębiorstwach budowy elewatorów i wybrała ze swego grona komisję, którą upoważniła do zrealizowania tej uchwały.

Międzynarodowe konkursy hipiczne w Poznaniu.

POZNAŃ, 23.V (Pat). Dzisiaj w piątym dniu międzynarodowych konkursów hipicznych rozegrano dwa konkursy: o nagrodę prezesa Wielkopolskiego T-wa Wyścigów Konnych p. Żychlińskiego oraz o nagrodę imienia Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego i nagrodę honorową p. Kotowskiego z Helenowa. Wyniki pierwszego konkursu przedstawiają się następująco: pierwszy por. Brodzki, drugi—rotm. Lewicki, trzeci—rotm. Królikiewicz. W konkursie drugim konkurencja była bardzo silna, ponieważ puhar włoskiego ministerstwa wojny w czasie ostatnich konkursów hippicznych w Rzymie wygrała Polska i dlatego jeźdzcy włoscy, startujący w Poznaniu, wytężyli wszystkie siły aby zdobyć puhar polskiego ministra wojny. Szczęście jednak zawodnikom włoskim nie dopisało, gdyż pierwsze miejsce zajął Polak por. Korytkowski na koniu „Ostry". W czasie dzisiejszych zawodów uległ dotkliwemu potłuczeniu wskutek upadku na przeszkodzie por. Gzowski z 15 p. p.

Silne lotnictwo to potęga Państwa!

Pożegnanie Marsz. Piłsudskiego na Dworcu.

Pan Marszałek Józef Piłsudski, po przeszło tygodniowym pobycie w Wilnie, w dniu wczorajszym o godz. 9-ej m. 30 odjechał z powrotem do Warszawy.

Na dworcu ustawiła się kompanja honorowa 1 p. p. Leg. wraz ze sztandarem i orkiestrą. Nadługo przed odejściem pociągu zaczęli przybywać na dworzec w celu pożegnania P. Marszałka przedstawiciele władz miejscowych i wojskowości. Tak że, w chwili przyjazdu P. Marszałka, na dworcu oczekiwali już: marszałek Senatu prof. Szymański, prezydjum m. Wilna in corpore, generalicja z inspektorem armji gen. Dąb-Biernackim na czele, korpus oficerski, reprezentanci Uniwersytetu Stefana Batorego, przedstawiciele władz państwowych z wice-wojewodą Kirtiklisem, reprezentanci sądownictwa i prokuratury z prezesem sądu apelacyjnego Bochwicem i prokuratorem Przyłuskim oraz wiele innych osobistości. Stawiła się również bardzo licznie publiczność, która gorącymi okrzykami żegnała ukochanego „Dziadka".

Punktualnie o godz. 9-ej m. 20 przy dźwiękach hymnu narodowego podjeżdża przed dworzec samochód Pana Marszałka eskortowany przez szwadron 4 pułku ułanów. Z limuzyny wysiada P. Marszałek w towarzystwie p. wojewody Raczkiewicza. Następują długo niemilknące owacje licznie zebranej publiczności. Krótka chwila powitania z przedstawicielami władz i Pan Marszałek raźnym żołnierskim krokiem udaje się na peron, gdzie przechodzi przed frontem kompanji honorowej 1 p. p. Leg.

Przed wejściem do wagonu Marszałek Senatu Szymański wręcza P. Marszałkowi trzy misternie oprawione książki przywiezione z Paryża. Po krótkich pożegnaniach Pan Marszałek w towarzystwie gen. Litwinowicza wchodzi do wagonu, gdzie z okna miłym uśmiechem żegna zgromadzonych. Przy dźwiękach I-ej Brygady i entuzjastycznych owacjach zebranej publiczności pociąg ruszył, unosząc Pana Marszałka z powrotem do Warszawy.

Powrót Marszałka Piłsudskiego do Warszawy.

WARSZAWA, 23.V (Pat). W czwartek 23 maja o godz. 6.30 po południu powrócił z Wilna do Warszawy Marszałek Piłsudski. Na dworcu głównym pana Marszałka oczekiwali p. premjer Świtalski w otoczeniu członków rządu, ministrów Składkowskiego, Kwiatkowskiego, Boernera, Prystora i Kühna, komisarz rządu Jaroszewicz, szef gabinetu ministerstwa spraw wojsk. płk. Beck i grono wyższych oficerów i urzędników. Po przywitaniu się z premjerem, członkami rządu i oczekującemi go osobami Marszałek Piłsudski przeszedł przez dworzec kolejowy ku wyjściu, rozmawiając po drodze w ożywiony sposób z towarzyszącemi mu osobami. Na dworcu i przed wyjściem zebrał się w międzyczasie liczny tłum publiczności, który entuzjastycznie żegnał odjeżdżającego do Belwederu otwartym samochodem Marszałka Piłsudskiego.

Prowokacja sowiecka czy niepoczytalność niedorostka.

Konsul polski w Charkowie obrzucony kamieniami.

WARSZAWA, 23.V (Pat). Prasa berlińska w telegramach z Moskwy donosi o rzekomym polsko-sowieckim incydencie. Według tych doniesień, **polski konsul generalny w Charkowie p. Stebłowski miał zostać obrzucony kamieniami na jednej z ulic Charkowa, przyczem jeden z kamieni zranić miał w skroń sekretarza konsulatu p.Szostaka.** W związku z temi doniesieniami prasa berlińska zapowiada, że incydent ten pociągnie za sobą konsekwencje dyplomatyczne. Dzienniki niemieckie podkreślają przy tej okazji rzekome ponowne napięcie w stosunkach polsko-sowieckich w związku z obniżeniem kary przez sąd polski Wojciechowskiemu i z przemówieniem Rykowa, które niemiecka prasa nacjonalistyczna nazywa groźbą i ostrzeżeniem pod adresem Polski. W związku z powyższem doniesieniem prasy niemieckiej Polska Agencja Telegraficzna dowiaduje się co następuje:

Dn. 15 maja r. b. w południe, gdy kierownik polskiego konsulatu generalnego w Charkowie radca legacyjny p. Adam Stebłowski w towarzystwie sekretarza konsulatu p. Eugenjusza Szostaka jechał otwartym samochodem urzędowym przez jedną z ulic Charkowa, rzucono z boku niewielki kamień, który uderzył w skroń p. Szostaka. O wypadku tym **konsulat generalny Rzplitej Polskiej zawiadomił natychmiast pełnomocnika konsulatu ludowego spraw zagran. w Charkowie, w następstwie czego pełniący obowiązki pełnomocnika p. Kulik wyraził p. radcy legacyjnemu Stebłowskiemu ubolewanie,** następnie zaś tegoż dnia zjawili się w konsulacie generalnym dwaj przedstawiciele miejscowej władzy administracyjnej, wyrażając ze swej strony ubolewanie z powodu wypadku.

Dnia 17 b. m. pełnomocnik komisarjatu ludowego spraw zagranicznych w Charkowie potwierdził na piśmie wyrazy swego ubolewania z powodu wypadku i zawiadomił, że jako winnego ujęto pozostającego bez opieki 13-letniego Aleksandra Bołdyrjewa. Równocześnie w piśmie tem pełnomocnik komisarjatu ludowego spraw zagranicznych zawiadamia, iż wobec tego, że na podstawie art. 35 kodeksu karnego U. S. S. R. w stosunku do Bołdyrjewa jako niepełnoletniego dochodzenie karne nie może być zastosowane, Bołdyrjew przesłany został w drodze administracyjnej do domu poprawy.

Kierownik konsulatu generalnego p. radca legacyjny Stebłowski uznał wobec powyższego sprawę za wyczerpaną.

Podając opisany powyżej wypadek w sposób tendencyjny i jednostronny, wyolbrzymiając go do incydentu, mogącego pociągnąć za sobą konsekwencje dyplomatyczne, prasa berlińska zdradza najwidoczniej chęć doszukania się w stosunkach polsko-sowieckich nieporozumień, które wcale nie istnieją.

Wiadomości z Kowna.

Wasilius przyznał się do udziału w zamachu na Woldemarasa.

BERLIN, 23-V (Pat). Biuro Wolffa donosi z Kowna, że student Wasilius przyznał się do udziału w zamachu na Woldemarasa, wymieniając równocześnie nazwiska kilku uczestników, między innemi podając studenta Kudelisa, jako właściwego inspiratora zamachu. Wczoraj sąd wojenny skazał Wasiliusa na karę śmierci.

Stan zdrowia kpt. Werbickasa.

KOWNO, 23.V (Pat). Pisma donoszą, że stan zdrowia ciężko rannego kapitana Werbickasa pogorszył się. Zwiększyła się gorączka. „Lietuvos Aidas" zaznacza jednak, że — zdaniem lekarzy — życiu Werbickasa nie zagraża niebezpieczeństwo.

Zmiany w M. S. Z.

RYGA, 23.V (Pat). Z Kowna donoszą o zapowiadających się jakoby doniosłych zmianach w składzie wyższych urzędników litewskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Zmiany te miałyby pozostawać w związku z zamachem na premjera Woldemarasa.

Obchód w Poniewieżu.

Pierwszego dnia Zielonych Świątek Poniewież obchodził rocznicę 10-lecia swego wyzwolenia od bolszewików. Dnia tego miały się odbyć wielkie uroczystości, związane z projektowanem odsłonięciem i poświęceniem w dniu tym pomnika na nowym cmentarzu, dla poległych w walce o niepodległość kraju, lecz z powodu tego, że pomnik nie został jeszcze wykończony, dzień ten uczczono przystrojeniem miasta w chorągwie państwowe, defiladą wojsk organizacyj sportowych i strzelców na placu Gedymina.

Wybryki szowinistów litewskich.

Już po raz drugi nieznani sprawcy dokonali zamachu na szyld kiejdańskiego polskiego T-wa drobnego kredytu, który miał napisy w języku polskim i litewskim. Po raz pierwszy przed paru tygodniami szyld został przepołowiony i część jego z napisem polskim wrzucono na śmietnik. Szyld naprawiono, lecz w nocy z soboty na niedzielę znów odłamano połowę polską i przybito ją na ustępie publicznym w śródmieściu. Jednocześnie tej samej nocy pocięto i zasmarowano wiele innych szyldów, między innemi szyldy w języku żydowskim.

Niemcy zaakceptowały porozumienie polsko-niemieckie.

BERLIN, 23.V. (Pat). Prasa berlińska donosi, że rząd niemiecki zaakceptował porozumienie, osiągnięte w Paryżu w rokowaniach mniejszościowych polsko - niemieckich, które odbywało się pod przewodnictwem sprawozdawcy mniejszościowego Rady Ligi Adatciego. Porozumienie to, zmierzając do uproszczenia procedury zażaleniowej na Górnym Śląsku ocenia prasa berlińska dodatnio zapowiadając, że z chwilą zatwierdzenia tych umów przez Radę Ligi, wejdą one w życie.

Nowa organizacja kontrewolucyjna w Sowietach.

MOSKWA, 23.V (Pat). Główny urząd polityczny ogłosił komunikat o wykryciu organizacyj kontrrewolucyjnych w zarządzie transportów kolejowych oraz w przemyśle wydobywania złota i platyny. Organizacje te dążyły do obalenia ustroju sowieckiego przez dezorganizację i sabotaż oraz przy pomocy interwencji zagranicy. Kierownikami pierwszej z tych organizacyj byli von Meck, b. prezes dyrekcji i główny akcjonarjusz prywatnej linji kolejowej Moskwa — Kazań i niejaki Weliczko, b. kierownik transportów carskiego sztabu generalnego, który zajmował w ostatnich czasach poważne stanowisko w komisarjacie komunikacji. Przywódcą drugiej organizacji był Palczyński, b. zastępca ministra przemysłu i handlu w rządzie Kiereńskiego, a ostatnio profesor instytutu w Leningradzie. Wszyscy ci trzej oskarżeni skazani zostali w dniu 22 maja na karę śmierci. Wyrok został wykonany. Inni współoskarżeni skazani zostali na karę więzienia.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Instytut Nauk Handlowo-Gospodarczych w Wilnie.

Jedna z cech, charakteryzujących epokę ebecną, jast stałe, w szybkiem tempie postępujące wyodrębnienie się poszczególnych gałęzi gospodarstwa narodowego. Z drugiej znowu strony co raz to więcej komplikujące się dzisiejsze stosunki gospodarcze wewnątrz państwa, a tembardziej w płaszczyźnie stosunków międzynarodowych, powoduje zazębianie się wzajemne różnych przejawów życia gospodarczego.

Wszystko to się składa na powiększenie roli, jaką odegrywa dzisiaj szkolnictwo zawodowe, które daje możność orjentowania się w labirincie zagadnień gospodarczych obecnej doby, które to zagadnienia od czasu wojny są największą troską wszystkich rządów.

Jako pismo o tendencjach regjonalnych ograniczymy się do próby poinformowania naszych czytelników o stanie i rozwoju szkolnictwa zawodowego o charakterze handlowo-gospodarczym w Wilnie, jako bazy koncentrującej handel i przemysł Ziem Północno-Wschodnich Rzeczypospolitej.

W artykule niniejszym zamierzamy zobrazować powstanie i rozwój Instytutu Nauk Handlowo-Gospodarczych w Wilnie

Wskutek działalności Towarzystwa krzewienia wiedzy handlowej powstały w Wilnie w r. 1925 2-letnie kursy ekonomiczno-handlowe z programem obejmującym przedmioty handlowe, tudzież ekonomiczno-prawne. Warunkiem przyjęcia na kursy było wykazanie się conajmniej świadectwem ukończenia 6 klas gimnazjum, przyczem tych ostatnich obowiązywało uczęszczanie na wykłady języka polskiego, oraz historji polskiej. Jak widzimy jest to już program, który dawał wiedzy znacznie więcej niż średnia szkoła handlowa.

W roku 1927 staraniem tegoż grona osób, 2 letnie kursy ekonomiczno-handlowe zostały przekształcone na Instytut Nauk Handlowo-Gospodarczych, od roku szkolnego 1928-29r. z programem nauk trzechletnim W tymże roku dokonywuje się podział słuchaczy na 2 wydziały: ogólno-handlowy i rolniczo-handlowy. Od roku szk. 1929-30. Zawdzięczając zainteresowaniu się Instytutem władz administracyjnych, które dokładnie oceniły korzyści, jakie może przynieść praca fachowa w samorządzie i administracji, zostanie według wszelkiego prawdopodobieństwa uruchomiony trzeci wydział samorządowy, w niedalekiej przyszłości także i wydział leśny.

Reasumując powyższe widzimy, iż rozrasta się w Wilnie uczelnia z poziomem nauk nieomal wyższych szkół, która da nam pracowników fachowo przygotowanych do pracy gospodarczej i usunie nareszcie obawy panujące dotąd w społeczeństwie przed supremacją w dziedzinie gospodarstwa narodowego elementów obecnych.

Na zakończenie warto też podkreślić, iż pierwsi absolwenci I.N.G.H. utworzyli stowarzyszenie, które ma na celu nawiązanie kontaktu ze sferami gospodarczemi i być pośrednikiem dla absolwentów szkoły między szkołą a tymi sferami.

Z Izby przemysłowo-handlowej w Wilnie.

W dniu 21-go b. m. odbyło się pod przewodnictwem radcy p. Rozentala, jako tymczasowego przewodniczącego, pierwsze posiedzenie komisji do spraw drzewnych; w obradach której wzięli udział radcowie p. p. Coch, Gordon, Kroszkin, Łastowski, Meyer i Parnes.

Po wysłuchaniu referatu, zgłoszonego przez biuro Izby, określającego cele i zadania oraz zakres działalności komisji, wywiązała się ożywiona dyskusja, w wyniku której zapadło szereg uchwał, określających kierunek prac biura Izby w sprawach. dotyczących eksportu i przemysłu drzewnego, oraz ustalono wytyczne i kolejność spraw, które będą przedmiotem najbliższych posiedzeń komisji, a więc:

1) sprawy taryf kolejowych,
2) sprawy opodatkowania handlu i przemysłu drzewnego,
3) sprawa projektu ustawy o zastawie rejestrowym na drzewie,
4) polityka dyrekcji lasów,
5) sprawy ustawodawstwa, dotyczącego ochrony lasów.

Po wysłuchaniu i omówieniu referatu p. Kroszkina w sprawie taryf kolejowych w stosunku do drzewa wysunięto następujące dezyderaty:

1) wstrzymanie wprowadzenia w życie nowej taryfy kolejowej na przewóz drzewa okrągłego i tartego do chwili poprawy sytuacji w przemyśle i handlu drzewnym,

2) wprowadzenie w życie projektowanej podwyżki taryf nie odrazu lecz etapami,

3) obniżenie taryf na przewóz materjałów tartych, nadawanych z terenu Izby przemysłowo-handlowej w Wilnie: w komunikacji wewnątrz kraju o 15 proc., dla eksportu przez porty polskie — o 30 proc.

4) obniżenie taryfy dla eksportu materjałów tartych przez granicę suchą do Niemiec, które w myśl warunków prowizorjum drzewnego powinno byłoby pociągnąć za sobą także obniżenie taryfy dla eksportu nieobrobionego drzewa tartacznego komisja uznała za niewskazane. Natomiast komisja uznała za konieczne podwyższenie dla odległości powyżej 200 kilometrów taryfy na dowóz drzewa okrągłego do tartaków, a to w celu hamowania odpływu surowcu tartacznego z województw wschodnich.

Faworyzowanie przeróbki surowca na tartakach, położonych w innych dzielnicach, jako związane ze sztucznym zwiększeniem nieprodukcyjnych przewozów kolejowych jest nieracjonalne wogóle a szczególnie w naszych warunkach wobec ostrego braku taboru na kolejach polskich.

Następne posiedzenie komisji zostało wyznaczone na dzień 4 czerwca r. b.

Wycieczki organizowane przez Polski Touring-Klub (Oddział w Wilnie).

Zarząd Polskiego Touring-Klubu niniejszem podaje do wiadomości jaknajszerszego ogółu oraz wszelkich instytucyj państwowych, samorządowych i prywatnych iż biuro Touring-Klubu (pawilon poczty na terenie Targów Północnych, telefon 1772) organizuje wycieczki zbiorowe i pojedyńcze na Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu, oraz wycieczki okrężne do Lwowa, Krakowa, Katowic, Gdyni, Poznania i Warszawy. Zwiedzenie wystawy, ewentualnie wyżej wymienionych miast będzie się odbywać na zasadzie sprzedawanych w Wilnie czeków zabezpieczających w Poznaniu i innych miastach zupełne utrzymanie, mieszkanie, zwiedzenie wystawy, usługę, lokomocję autami, autobusami i korzystanie z przewodnika oprowadzającego po wystawie i miejscach godnych widzenia.

Bliższych szczegółów co do wyjazdu na wystawę oraz na wycieczki po kraju udziela Polski Touring-Klub.

Niezależnie od wyżej wymienionych wycieczek Polski Touring-Klub urządza wycieczki z Wilna do najbliższych okolic o czem każdorazowo zawiadamia ogół za pomocą ogłoszeń na ulicach i w pismach tutejszych.

Giełda warszawska z dn. 23.V. b m

WALUTY I DEWIZY:

Belgja	123,84—124.85—123,53
Holandja	358,50—359,40 357.60
Londyn	43,24 3/4—43,35 1/2—43.14
Nowy Jork	8,90—8.92—8,88
Paryż	34,85—34,94—34.76
Praga	26.41—26.47—26,35
Szwajcarja	171,66 1/2—172.09—171,24
Wiedeń	125,25—125,56—124,94
Włochy	46,70—46,82—46,51
Marka niem.	212,15

Kto kieruje polityką zagraniczną Stanów Zjednoczonych?*

Dobrze jest otrzymać rzeczową odpowiedź na to pytanie, dobrze jest otrzymać ją zwłaszcza w chwili obecnej, kiedy, w związku ze zmianą na stanowisku prezydenta rzeczypospolitej, czyniony jest cały szereg doniosłych przesunięć w korpusie dyplomatycznym tego potężnego mocarstwa. Przesunięcia takie dokonywane są wtedy niemal zawsze i łączą się one ściśle z osobą nowego prezydenta, który mianuje ambasadorami ludzi z pośród najbliższego otoczenia swojego, z pośród najwierniejszych swoich przyjaciół politycznych, nie licząc się nawet wcale z kwestją ich kwalifikacyj czysto zawodowych.

By lepiej wyjaśnić sobie faktyczne podłoże tych perjodycznych zmian, oraz ewentualne ich konsekwencje, wypada przypomnieć, że, w myśl konstytucji. prezydent Stanów Zjednoczonych posiada tak rozległe kompetencje, z jakich nie korzysta wielu bardzo, monarchów w krajach o ustroju parlamentarnym. Ma on prawo zawierać umowy międzynarodowe, wypowiadać wojnę, rozstrzygać o pokoju etc. etc., i wszelkie jego dekrety wchodzą w życie, skoro tylko uzyskują... aprobatę Senatu, któremu legalnie przysługuje możność dezawuowania polityki zagranicznej prezydenta!! Nie byłoby w tem ograniczeniu władzy nic wyjątkowego — warunek ratyfikacji przez parlament istnieje w każdem ustawodawstwie konstytucyjnem,—gdyby nie okoliczność, że w żadnym innym kraju ów przywilej nie jest tak często stosowany w praktyce, jak w Stanach Zjednoczonych. Nie bez pewnej złośliwości mówi Gachon: „Umowa przekładana Senatowi, podobna jest do byka, wpuszczonego na arenę; nikt nie może zgóry przewidzieć, kiedy i w jakim miejscu zadany będzie śmiertelny cios, lecz jedno kategorycznie wolno a priori twierdzić—żywą taka umowa z areny parlamentarnej nie wyjdzie"...

Ingerencja Senatu w sprawy polityki zagranicznej sięga daleko, bardzo daleko — każdy traktat międzynarodowy musi być przyjęty większością dwóch trzecich głosów; prezydent mianuje ambasadorów, lecz nominacje te stają się de jure ważnemi dopiero po ich kontrsygnowaniu przez Senat. Miecz veta wisi nad wszelkim aktem legalnym władzy prezydenta, a w niektórych wypadkach może się zdarzyć, że mieczów tych jest nawet kilka, poszczególnym bowiem stanom, wchodzącym w skład rzeczypospolitej, wolno również odrzucać dekretowane przez głowę państwa prawa... I nietylko teoretycznie—bywa tak, że wytyczne polityki lokalnej krzyżują plany całej polityki zagranicznej Waszyngtonu! Gachon wylicza szereg konfliktów tego rodzaju, z których najcharakterystyczniejszym bodaj jest niezłomny opór zachodnich stanów przeciw imigracji ludzi żółtej rasy, opór niweczący zabiegi dyplomatów amerykańskich usilnie dążących ku poprawie stosunków z Japonją, opór, mogący w swoich dalszych następstwach doprowadzić do zatargu zbrojnego pomiędzy tymi dwoma krajami!

Dopóki więc rozporządza prezydent wymaganą prawem ilością głosów w Senacie i dopóki potrafi zachować niezbędną „elastyczność" programu, dopóty może on mniej więcej samodzielnie kierować polityką zagraniczną kraju, przyczem „elastyczność" owa wystawiona bywa na bardzo ciężkie próby przez leader'ów partyjnych, potentatów finansowych, królów przemysłowych, dyktatorów prasowych, etc., etc. Jeszcze trudniejszem staje się wszakże jego zadanie, jeszcze więcej energji i... przebiegłości musi on zużyć na przeprowadzenie swoich planów politycznych, gdyż Senat, nie darząc go już należytem zaufaniem, ucieka się do przysługujących parlamentowi amerykańskiemu przywilejów suwerenności! Nolens volens uprawia wówczas taki prezydent równorzędnie z oficjalną i nieoficjalną polityką, delegując do pewnych krajów, na poszczególne konferencje, w specjalnych misjach ślepo oddanych sobie „obserwatorów", którzy nie piastują wprawdzie żadnej godności urzędowej, a jednak odgrywają nieraz bardzo ważną rolę w dyplomacji Stanów Zjednoczonych, jak o tem wymownie świadczy działalność pułkownika House'a, przyjaciela Wilson'a. Oczywiście, brak konsekwentnej jednolitości czyni politykę Waszyngtonu nieco „kameleonową", zwłaszcza, iż musi ona często brać w rachubę i pewne fakty natury ekonomiczno-finansowej, dokonywane na własną już rękę przez potężne grupy nowojorskich bankierów i przemysłowców, szukających w innych krajach zbytu dla swoich kapitałów, oraz wyrobów, a zmuszających rząd do daleko posuniętego uwzględniania ich interesów w akcji dyplomatycznej.

O tych „niespodziankach" zagranicznej polityki Stanów Zjednoczonych należy zawsze pamiętać, gdy w grę wchodzą bezsprzeczne wpływy Waszyngtonu na kształtowanie się stosunków w Europie—rozwiązanie równania z tak kaprysną niewiadomą nie jest rzeczą łatwą, ani umożliwiającą danie ścisłej odpowiedzi...

Z. Kl.

*) Jean Gachon: „La politique étrangere des Etats-Unis; qui la conduit?"

O materjały do wykazu pseudonimów i kryptonimów polskich.

Bibljoteka Jagiellońska przystąpiła do opracowania wedle metody naukowej wykazu pseudonimów i kryptonimów polskich. Pracy podjęło się kilku urzędników bibljoteki oraz kilku współpracowników z Krakowa i z poza Krakowa, stojących blisko zawodu bibljotekarskiego. Idzie o to, aby wspomniany wykaz był jak najbardziej kompletny, dokładny i odpowiadał potrzebom, współczesnej nauki. Dlatego też bibljoteka zwraca się tą drogą do wszystkich posiadaczy zbiorów pseudonimów i kryptonimów polskich o przyłączenie się do współpracownictwa.

Również prosimy autorów, którzy swoje prace ogłaszali pod pseudonimami, aby zechcieli je podać. Przy każdym pseudonimie ewentualnie kryptonimie należy uwzględnić tytuł dzieła czy artykułu, gdzie możliwie najwcześniej pseudonim był użyty, miejsce i rok druku, oraz źródło rozwiązania. Przy artykule czy rozprawie ogłaszanym w czasopiśmie, należy podać tytuł czasopisma i artykułu, miejsce i rok druku oraz numer, w którym artykuł się znajduje. Wszelkie podawane informacje będą w bibljotece sprawdzane.

Przesyłki oraz korespondencję należy kierować pod adresem: dr. Adam Bar, Kraków, ul. św. Anny 1.12.

NOWOŚCI WYDAWNICZE

— Album zabytków ewangelickich w Wilnie. Jak się dowiadujemy, w związku ze zjazdem bibljofilów i bibljotekarzy w Poznaniu, który się odbędzie od 28 maja do 2 czerwca b. r — Towarzystwo Miłośników Historji Reformacji polskiej im. Jana Łaskiego wydaje album zabytków ewangelickich w Wilnie w językach polskim, francuskim, angielskim i niemieckim. Na treść albumu złożą się: wstęp, krótki opis zabytków i cenne ilustracje.

Listy z podróży.

(Bogactwa Podkarpacia, źródła lecznicze, nafta, sól, minerały. Rozwój zdrojowisk. Parę słów o Truskawcu. Krzywda Mickiewicza i moja. Na czem polega kuracja).

II.

Zasadniczo wiemy wszyscy, że Polska ma niezmierne bogactwa wód mineralnych. Tylko temu, że wszystkie państwa zaborcze miały swoje wody od dawna znane i które Niemcy, Rosja i Austrja reklamowały od siebie, przypisać należy, iż nasze źródła pozostały w zaniedbaniu. Nie reklamowane nie finansowane nie skusiły też żadnych przedsiębiorców, by je postawić na odpowiedniej stopie, tak by mogły i urządzeniami konkurować z zagranicznemi „badami", chwalonemi za swe wygody i kulturalność nabytą wiekami doświadczenia, no i pieniędzmi z całego świata, wśród których i naszych sporo ugrzęzło. Masami jeździli Polacy do „kąpiel" niemieckich i francuskich, ale nie słychać było, by się tam spotkali z uwzględnieniem np. ich mowy ojczystej. Wszyscy wiedzieli doskonale jakie cierpienia leczą Frances-Marien — i Karls-bady, ale o naszych wodach daleko mniej albo i wcale. Co najwyżej z komedji Bałuckiego lub humoresek, o galicyjskich „kurortach" wiedziano... i wyśmiewano się, kto był: kto nie był.

Wielkie zasługi odnośnie zdrojowisk polskich położył dr. Józef Diebl, który rzucił hasło stworzenia polskiego zdrojownictwa i przemysłu zdrojowego. Szereg poważnych badań dokonanych przez specjalistów, analizy robione z najrozmaitszych, a tak licznych źródeł w Małopolsce, tej krainie zdrojowisk, wykazały ich nieobliczalne dotąd bogactwo. Co raz to nowe, odkrywające się wody, o najrozmaitszych własnościach, zarejestrowane, już znane, ale nie dosyć jeszcze wyzyskane, zaniedbane lub zniszczone wskutek wojny i jeszcze nie odbudowane, wszystkie przedstawiają kompleks objektów leczniczych, mogących konkurować najskuteczniej z zagranicznemi?

Trzeba to sobie dobrze zapamiętać. Niema ani jednej stacji leczniczej zagranicą, którąby nie miała swego odpowiednika u nas, a nawet często w silniejszym stopniu. Inna rzecz, że nie wszędzie i nie wszystkie urządzenia stoją na stopniu, jakiego wymaga cywilizowana część społeczeństwa. Wprawdzie, sądzę, że już by się teraz nie znalazło pensjonatu, gdzieby właścicielka zapewniała, że pluskwy są właściwością naszego klimatu i wobec tego walczyć z niemi jest prawie równie bezskuteczne jak z komarami lub muchami. Działo się to w r. 1919 w Warszawie. Tak już źle nie jest. Ale opowiadają sobie ludzie o rozmaitych porządeczkach, które jednak z roku na rok znikają, ustępując miejsca coraz wykwintniejszym urządzeniom.

Trzeba być cierpliwym. Wychowywać publiczność i zmuszać ją do przyjęcia cywilizowanych wymagań. Bo właściwie to u nas jest najuciążliwsze w Polsce, że skala potrzeb pierwszej potrzeby, powiedzmy życia codziennego, jego higjeny, etyki i estetyki jest u nas bardzo rozległa i zanadto rozmaita. Więc zetknięcie się tych różności jest zwykle nieprzyjemne dla strony bardziej... zachodniej.

We wszystkiem jednak pamiętajmy o jednem: mamy prawo wymagać to, co się nam należy zawsze i wszędzie, tak, ale nie przeciwstawiajmy każdemu brakowi u nas, wynikającemu nie zawsze ze złej woli lub chęci obdarcia bliźniego, idealne warunki zdrojowisk zagranicznych. My te wszystkie rzeczy, które Zachód ma od setek lat prawie, (w dziedzinie lecznictwa zdrojowego), my je mamy od lat kilkudziesięciu zaledwie, a jeśli dawniej to w stanie zupełnie prymitywnym.

Mimo iż niedostatecznie są wyzyskane wody nasze, mają one odległą przeszłość za sobą, bowiem kroniki starożytne wspominają, że już w końcu XI w. znane były źródła siarczane w Inowłodzi nad Pilicą i że się tam leczyła Judyta żona Władysława Hermana. Pod koniec niepodległego bytu Polski największą sławą cieszyły się małopolskie siarczane kąpiele Iwoszowice pod Krakowem, szkło (b. silne, dziś zaniedbane) Lubień, Iwonicz i słynne Drużbaki na Spiżu polskim, miejsce zabaw i zjazdu szlachty.

W XVII i XVIII w. ukazują się dzieła doktorów o własnościach leczniczych wód polskich; normalnemu rozwojowi stanęły na przeszkodzie wojny i rozbiory, a ostatnia zawierucha zniszczyła niejedno już dobrze rozwinięte uzdrowisko. Co roku jednak budują się nowe wille, powstają ulepszenia, wiercą nowe źródła. Np. w Krynicy, jednej z najbardziej uczęszczanych stacyj, wywiercono tego roku 4-ry źródła, jedyne gorące źródło polskie w Jaszczurówce 21°+) otrzymało wreszcie pensjonat, Morszyn, niezmiernie silne solanki w rodzaju Karlsbadzkich i Marjenbadzkich, dostał też nowe urządzenia, i tak w każdej miejscowości ruch budowlany i wiertniczy wzrasta z frekwencją gości.

Truskawiec, osada leżąca na stoku stryjskich Karpat na wys. 400 m. obfituje w swych terenach w liczne źródła słone i szczawy alkaliczno-ziemne. Pierwsze początki Truskawca są bardzo dawne, w aktach i przywilejach m. Drohobycza, począwszy od 1525 r. wymieniają nazwę tej miejscowości. Powstały tam też saliny t. j. warzelnie soli bardzo dawno eksploatowane, w Solcu, Morzyczu, Stebniku, w Drohobyczu. Odkrycie źródeł leczniczych truskawieckich, odbyło się w ten sposób, że „podżupek" Hecker ze Stebnika zajął się eksploatacją terenów tutejszych celem poszukiwania galmanu, blendy cynkowej i ołowiu srebronośnego. Kopiąc swoje szyby natrafił Hecker w 1820 r. na obfite źródła siarczane, ludność zaczęła tem się leczyć. Istniała tam wtedy tylko owa warzelnia, leśniczówka, probostwo grecko-katolickie przy cerkwi i trochę domków wieśniaczych. Żadnych urządzeń kąpielowych nie było, ani nawet domów mieszkalnych. Ale sława skuteczności wód, tak się rozchodzić zaczęła, że Zarząd Dóbr państwowych pozwolił na dobudowanie do karczmy paru izb do kąpieli. W 1827 r. zarządca kameralny Józef Micewski, postawił łazienki o 8 gabinetach i domy mieszkalne dla gości.

Ale dopiero aż w 1835 r. Torosiewicz aptekarz ze Lwowa zadał sobie trud zbadania chemicznie wód truskawieckich. Więc siarczane: Edward, słone: Ferdynanda, szczawę alkaliczno-ziemną: Naftusię, od pobliskich żył naftowych woniejącą „kierasiną", jakby nasz brat tu przyjechawszy powiedział. Potem zostają odkryte i zbadane źródła gorzko-słone-żelaziste Marja i inne takie same Zofji, później Bronisławy słony.

Cały ten zakąt na południe od Lwowa gęsto pokryty jest stacjami leczniczemi. Blisko siebie leżą Mokryn, Bolechów, Tuchla, i t. p., a poniżej piękna Worochta, słynny Kozów, i wreszcie w samym „kątką" Hryniawa i Burkut, piękne pod względem krajobrazu, lecznicze wody, ale dzikie jeszcze zupełnie, bo kolej o kilkadziesiąt kilometrów. Najdalej to posunięty na południe kres Polski, poniżej Zaleszczyk, a więc i klimat ciepły i perspektywa, że z tego może być z czasem Riviera polska. Już dziś sprowadzamy stamtąd owoce południowe: gruszki, jabłka, wyborowe, winogrona, śliwki, brzoskwinie i morele obficie tam rosną, w jesieni używają letnicy przepysznych owoców wbród, a zimę spędza się tam w łagodnym klimacie. Całe Podkarpacie zawiera olbrzymie pokłady nafty i soli, których eksploatacja w Borysławiu, Tustanowicach, Drohobyczu, Stebniku, dochodzi do imponujących rozmiarów.

Pod względem mineralogicznym odznaczają się okolice Truskowca kilku bardzo cennemi kopalinami. Mianowicie: 1) sól kamienna, 2) polynalit, 3) mirabilit (sól glouberska), 4) anhidryt, 5) gips, 6) siarka, 7) galena, 8) blenda cynkowa, 9) nafta, 10) ozokeryt, cz. wosk ziemny. Okolica przedstawia się jako nie wysokie pagórki porosłe szpilkowemi drzewami, falisto wznoszące się coraz wyżej ku południowi.

Truskawiec rozlegle jest rozbudowany. Frekwencja np. zeszłego roku doszła do 12 tys. osób, przeszło 3 tys. naraz, pokoi mieszkalnych jest 4.000 gotowych. Will i pensjonatów wszelkiego typu dużo, dość estetycznie budowane naogół w stylu nieokreślonym... willowym. Czystość wszędzie idealna, niewiarogodna! Zdaje się, że to wszystko dopiero co wyszło z warsztatów i nikt jeszcze nie tknął, poniekąd tak jest, bo na 1-szy sezon, wszystko się odnawia i pierwsi kuracjusze mają nowość lakierów i firanek. Tego roku jednak późny rok gospodarczy, Wystawa poznańska, wstrzymała znacznie frekwencję na maj, jest bardzo mało osób i wille stoją puste.

To też właściciele nie drożą się z opłatą i za 10 zł. dziennie można mieć porządny pokój z pościelą i utrzymaniem dostatecznym dla kuracjuszy, bo wszak tu ludzie nie poto przybywają by tyć. Trzeba zwłaszcza podziwiać pomysłowość uprzejmych gospodyń w wymyślaniu potraw jarskich nakazanych przez doktorów. Ci „skazańcy" codzień jęczą, że umierają z głodu, biegają do wagi i dziwią się, że nie chudną w pośpiesznym tempie. Prócz jedzeniem każdy zajęty kuracją i gada o tem, przyznając się bezwstydnie do wszelkich defektów. Jestto jakby wskazana strawa duchowa na te okrutne rekolekcje. Jeżliś człowiecze nie miał czasu i cierpliwości zajmować się swą doczesną powłoką, to tu, użyjesz sobie! Nic innego niema do robienia... tak ci rozmieszczą godziny picia Zosi, Naftusi czy Marysi, kąpieli i spaceru, a jeżeli już masz użyć w całej pełni rozkoszy to ci i masaż „przyrzucą", że zidjociały pasażer zasypia wieczorem bez myśli, marzeń, trosk i pragnień. To właśnie jest kuracja.

Musi taki proceder jednak wpływać na mózg w kierunku ujemnym, gdyż przyznając Truskawczanom wielką uprzejmość, pogodę w obejściu i miły sposób obcowania, zanotować muszę dwa fakty o bystrości tubylców świadczące dość smutnie. Jeden tyczy się Mickiewicza drugi mojej osoby. Niewiem który mi był bardziej... bolesny... Na prawo od drzwi kościółka, (cnotliwie szpetny wewnątrz dość malowniczy zzewnątrz), otóż od frontu, widnieje w całej okazałości objaw pjetyzmu obywateli tutejszych dla Mickiewicza, wyrażony tej treści napisem na tablicy... Panno święta co jasnej bronisz Częstochowy — Ty nas powrócisz cudem na *ojczyste (!)* łono. Adamowi Mickiewiczowi. Truskawiec — 1798—1898 r. O Truskawczanie! O goście! O proboszcze! Dyrekcjo! Wy wszyscy, biorę was na świadków tego idjotyzmu, który mocno odlany z żelaza tkwi tu po wieczne czasy od lat 37! Że też nikt z „fundatorów" nie pofatygował się otworzyć Pana Tadeusza i przeczytać, że tam *Ojczyzny łono* stoi, a nie *ojczyste*...! To jest *Licencja* ale nie *poetica* tylko *gamonica*!

Drugi fakt również o bystrości tubylców nie świadczy, chociaż... i tak, i nie, ale ujemnie, to pewnie. Jak jagnię ufna w gęste napisy, nader ozdobnie wyczynione czerwono na białych tablicach, że do parku tylko kuracjusze mają prawo wstępu, zostawiam na 5 minut sweater na ławce, o 20 kroków od przechadzającego się tam i siam „policja" w bronzowym z zielonym mundurze, o 10 kroków od zarządu, o 5 od otwartych drzwi czytelni gdzie biorę książki i na oczach ogrodnika dłubiącego zdźbła wystających z gazonu trawek... Wszystko to daje w rezultacie ten zdumiewający i przykry objaw, że sweater, (najulubieńszy oczywiście) znika jak kamfora! Jeśli dodać do tego deszcz, który zaraz po tym smutnym ze wszech miar zdarzeniu zaczął padać i leje od 48 godzin, obniżywszy termometr z +25° na +11°, oraz niemniej bolesne stwierdzenie że po tygodniu „jarskiej" kuchni nie schudłam ani na 1 gram... nie podobna mi uśmiechem zakończyć tej korespondencji.

Hel. Romer.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Miłuj bliźniego.

W jednym z numerów „Rzeczypospolitej" ukazał się artykuł pod tytułem „Samowola nauczyciela", rzucający ponure światło na działalność nauczyciela z gminy derewieńskiej, powiatu słonimskiego. We wspomnianym artykule zarzuca się kierownikowi szkoły w Derewnej, p. Bonowiczowi Janowi, że organizując obchody narodowe, prowadzi dzieci katolickie do cerkwi prawosławnej na nabożeństwa, że na uroczystość narodową 3 Maja w roku ubiegłym, komitet obchodu, na czele z owym kierownikiem szkoły rozesłał kłamliwe zaproszenia na mszę św. połową, że w ten sposób zgromadzonych „zaprowadził na „obiednicu" do cerkwi, gdy tymczasem już przedtem było umówione, że katolicy przyjdą do Wysocka na nabożeństwo, prawosławni zaś do cerkwi, a potem wszyscy zgromadzą się na obchód narodowy do gminy".

Krótko mówiąc, wspomniany artykuł zarzuca p. Bonowiczowi, że ten z całą premedytacją przyczynia się do rusyfikowania nietylko polskich dzieci, ale i dorosłych, a między nimi i osadników.

Mało — ta „antykonstytucyjna" działalność p. Bonowicza ma, według owego artykułu, ośmielać innych nauczycieli, jak n. p. Breneknównę kierowniczkę szkoły w Stejdorawszczyźnie, do zmuszania dzieci katolickich, aby te słuchały lekcyj religji prawosławnej. „Mimo protestów ze strony miejscowego księdza proboszcza M. Malynicza Malickiego z Wysocka, nauczycielka ta w dalszym ciągu nie zamierza zmienić postępowania".

A więc jest to już drugi wypadek gwałtownego rusyfikowania polskich dzieci.

„Te niesłychane zjawiska w niepodległej Polsce wywołały wśród władz kościelnych silną interwencję u p. ministra W. R. i O. P., do którego Kurja Metropolitarna z polecenia J. E. ks. arcybiskupa R. Jałbrzykowskiego, przesłała odpis szczegółowego raportu, oraz u p. kuratora okręgu szkolnego wileńskiego". Nie wątpimy, że władze szkolne stoną na stanowisku konstytucyjnem, a wybryki nauczycieli zostaną surowo ukarane".

Pozwoliliśmy sobie podać dokładną treść, oraz dosłowne zakończenie owego do nieba o pomstę wołającego artykułu, aby czytelnik mógł zobaczyć jedną stronę tej smutnej historji.

Nas jednak zainteresowała i druga strona, przeto postanowiliśmy zbadać sprawę wspomnianego artykułu, z którego wybija się źle maskowana nienawiść i chęć zniszczenia tych ludzi. Otóż według wszelkiego prawdopodobieństwa, autorem artykułu był sam przewielebny ks. M. Malynicz-Malicki, który w liście do p. Breneknówny pisał w tej sprawie: „wystąpienie moje było nie ku nawróceniu Pana". Wydawałoby się rzeczą zupełnie zrozumiałą, że ksiądz proboszcz staje w obronie uciskanej wiary rzymsko-katolickiej na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej...

Przypatrzmy się teraz tym „renegatom" rusyfikującym polskie dzieci: P. Breneknówna Polka i katoliczka, wnuczka powstańca i sybiraka, znana w całym powiecie patrjotka i działaczka społeczna, która, jak mówią o niej jej koledzy, „całem sercem ukochała tę ziemię krwią jej przodków zroszoną i całą duszę włożyła w swój święty zawód". Typ nauczycielki ideowej.

Może to jakieś przykre nieporozumienie, może autor artykułu w „Rzeczypospolitej" o kimś innym pisał? Nie, to nie nieporozumienie. To ohydna zemsta za daną mu odprawę wobec niewłaściwego zachowania się względem młodej nauczycielki. Prawdą natomiast jest, że nikt nie uczy religji katolickiej w szkole w Stejdorowszczyźnie, ponieważ ks. proboszcz odmówił nauczania religji w szkole, a nauczycielka zastąpić go nie może, ponieważ nie ma pozwolenia na nauczanie religji. W czasie lekcyj duchownych prawosławnych, dzieci katolickie idą do domu.

Tak wygląda druga strona medalu jeśli idzie o p. Breneknównę. A teraz zwróćmy uwagę na drugiego „renegata" p. Jana Bonowicza. P. Bonowicz vice - prezes „Ogniska" Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych znany działacz na polu społeczno-oświatowem w powiecie słonimskim, — jak sam autor artykułu — „Samowola nauczyciela" stwierdza prowodniczący komitetu obchodów narodowych w Derewnej, nie znalazł w oczach księdza Malynicza dla siebie uznania, choćby dlatego, że jest „związkowcem". A każdy prawie nauczyciel-związkowiec, według nomenklatury księdza proboszcza, to heretyk i bolszewik. Tu więc należy szukać źródła zupełnie niezgodnych z prawdą zarzutów postawionych p. Bonowiczowi w „Rzeczypospolitej".

Epilogiem tej smutnej sprawy będzie rozprawa sądowa. Nauczycielstwo musi się bronić i oczyścić z zarzutów czynionych mu publicznie. Po powierzchownem choćby tylko rozpatrzeniu sprawy, nasuwają się tutaj smutne refleksje. Otóż ksiądz katolicki nie przebierając w środkach z całą pasją człowieka nieopanowanego i podrażnionego bezpodstawnie występuje przeciw nauczycielstwu polskiemu, przenosząc rozmyślnie teren walki na forum publiczne, szkodząc w ten sposób nie tyle nauczycielstwu, ile sprawie polskiej przedewszystkiem.

Dla każdego, kto choćby zetknął się tylko z pracą społeczno-kulturalną na naszej ziemi nie jest tajemnicą, że wtedy tylko ta praca może dać dodatnie wyniki, gdy będzie owiana miłością bliźniego. Artykuł z „Rzeczypospolitej" nie jest chyba dowodem tej „chrześcijańskiej miłości".

Andrzej Zawada.

Akcja pomocy ludności dotkniętej klęską nieurodzaju.

Na skutek zainicjowanej przez władze akcji pomocy ludności dotkniętej klęską nieurodzaju—ostatnio w powiecie święciańskim rozdzielono pomiędzy ludność rolniczą 500 tonn ziemniaków, które przeważnie zużyte zostaną na zasiewy wiosenne. Na terenie zaś powiatu brasławskiego ogółem do chwili obecnej wydano głodującej ludności zgórą 1000 tonn zboża.

Tajemnicze zabójstwo

Rzekomego sprawcę aresztowano.

W dniu 17 b. m. mieszkanka wsi Paradowszczyzna gminy gródeckiej, powiatu mołodeczańskiego Kulikowska Rozalja, w domu obok wyżej wymienionej wsi zastała trupa Barbary Maluszowej, która była jedyną mieszkanką i właścicielką tego domu.

Ze wstępnych oględzin wynika, że Maluszowa Barbara została uduszona, na twarzy zaś zauważono ślady uderzeń tępem narzędziem. Jak ustaliło dochodzenie, zamordowana dłuższy czas utrzymywała bliższe stosunki ze Strambkowskim Janem, mieszkańcem wsi Stoza-Strambkowszczyzna. Wyżej wymieniony Strambkowski w ostatnich czasach porzucił Maluszową, przenosząc się na inne mieszkanie, wskutek czego Maluszowa kilkakrotnie wszczynała z nim awantury i kłótnie, za co Strambkowski wobec mieszkańców wsi Paradowszczyzna odgrażał się, że ją zabije.

Podczas rewizji w mieszkaniu zamordowanej znaleziono podanie do podprokuratora w Wilejce, w którem prosi o wzięcie jej pod opiekę wobec groźby zabójstwa przez Strambowskiego Jana, przyczem powołała się na cały szereg świadków, przez zbadanie których udowodniono znęcanie się w swoim czasie Strambowskiego nad Maluszową. Na zasadzie powyższych poszlak Strabkowskiego aresztowano i przekazano władzom sądowym.

Napad rabunkowy.

Dnia 19 b. m. mieszkaniec zaścianku Gliniszcze, gminy gródeckiej, powiatu mołodeczańskiego Pliskowski Józef, powracając z miasteczka Pierszaje do miejsca stałego zamieszkania około folw. Tumiczyn został napadnięty przez Szałaja Bazyla, mieszkańca wsi Słobody, gminy pierszajskiej. Szałaj Bazyl pod groźbą śmierci zrabował 30 rubli w złocie, 7 butelek wódki i 2 sery. Sprawcę rabunku zatrzymano. Dochodzenie w toku.

ŚWIĘCIANY

— **Uszkodzenie linji telefonicznej.** W dniu 22 b. m. nieznani sprawcy, na linji Ignalino-Kozaczyzna, wycięli 150 mtr. przewodu telefonicznego, zbili 2 izolatory, wykręcili 1 hak oraz całkowicie zniszczyli jedno skrzyżowanie. Przestępstwo to zostało dokonane w odległości 4 kilometrów od Ignalina.

— **Śmierć w stawie.** Onegdaj we wsi Marguliszki gminy święciańskiej podczas kąpiele w stawie utonął uczeń gimnazjum litewskiego w Święcianach Walenty Szandzinis lat 13.

DZISNA

— **Tragiczne skutki nieostrożnego obchodzenia się z bronią.** Przed paru dniami pewien mieszkaniec zaścianku Antonowo, gminy łużeckiej; powiatu dziśnieńskiego udał się furmanką wraz z żoną do lasu po drzewo, zabierając ze sobą posiadaną nielegalnie fuzję kapiszonówkę. Wskutek trzęsienia się furmanki nastąpił wystrzał raniąc w brzuch żonę włoscianina, która nazajutrz zmarła w szpitalu w Głębokiem.

GŁĘBOKIE

— **Zjazd osadników wojskowych.** Dnia 19 b. m. powiatowy Związek osadników wojskowych urządził w Głębokiem powiatu dziśnieńskiego zjazd osadników.

O godz. 10 w Berezweczu po przyjęciu raportów od oddziałów wojskowych i grupy osadników przez dowódcę garnizonu odbyło się w kościele berezweckim nabożeństwo odprawione przez ks. kapelana wojskowego. Po nabożeństwie dowódca garnizonu dokonał dekoracji przeszło 100 osadników medalami za wojnę. Po przemówieniach odbył się wspólny obiad żołnierski, a w godzinach popołudniowych zawody hippiczne i zabawa ludowa. O godz. 18 ruszył z Berezwecza pochód osadników wraz z orkiestrą 23 pułku ułanów do Głębokiego, gdzie na cmentarzu przy grobie Nieznanego Żołnierza złożono wieniec. O godzinie 21 kółko dramatyczne 3 brygady K. O. P. odegrało trzyaktówkę.

SPORT

LEKKA ATLETYKA.

Trójbój lekkoatletyczny 5 p. p. Leg.

Zawody w trójboju lekkoatletycznym, które się odbywają rokrocznie w 5 p. p. Leg. o nagrodę przechodnią zgromadziły na starcie 304 zawodników (szeregowych z 5 p. p. Leg.).

Wyniki indywidualne. 100 metrów —1 miejsce—leg. Pawluk Kazimierz —13 sek. Skok w dal—1 miejsce—leg. Małgowski Zygmunt—5.05 mtr. Rzut kulą—1 miejsce—leg. Szwinto Antoni—9,11 mtr. Skok wzwyż — 1 miejsce—leg. Szwinto Antoni—1,40 mtr. Rzut oszczepem 1 miejsce — leg. Borkowski Witold—30,33 mtr.

Zespołowo — 1 miejsce—zajął zespół Plut. Łączn. i Pionierów — 6.680,025.—2 miejsce — zajął zespół 4 komp.—5.243,65.—3 miejsce—zajął zespół 5 komp.—5.208,05.—4 miejsce —zajął zespół 3 komp.—5.099,45.

Największą ilość punktów uzyskał st. leg. Stanczyk Michał 1051,2 miejsce—leg. Małgowski Zygmunt—1005,3 miejsce kpr. Pawluk Kazimierz 1001,85 pkt.

Przed mistrzostwami Okręgowemi w lekkiej atletyce.

Jak już donosiliśmy w dniach 24 o godz. 18, 25-go o godz. 17 i 26 o godz. 9 i 17 na Stadjonie Okr. Ośrodka W. F. Wilno (Pióromont) odbędą się zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Okręgu wileńskiego. Liczba zgłoszonych do zawodów lekkoatletów i lekkoatletek przekracza cyfrę 100 osób.

W zawodach bierze udział 10 klubów sportowych. Zawody zapowiadają się b. ciekawie. Poniżej podajemy skład komisji sędziowskiej zawodów:

Sędzia główny — kpt. Kawalec Tadeusz, kierownik biegów. Kpt. Schlichtinger Bronisław, kierownik rzutów—por. Serafin Jan, kierownik skoków—p. Wołożyński Jakób, Starter—p. Mrózek Karol, mierzący czas — kpt. Kawalec Tadeusz pan Szumański, por. Herhold Jan, por. Romiszowski, mierzący skoki rzuty — pp.: Bucewicz Bolesław, i Kudukis Piotr. Celowniczowie—p. p. Zaciewski, Pietkiewicz Konstanty, Grzesiak Józef.

Inspektorzy—pani Waszówna Zofja, p. Abramowicz Ber.

Sekretarz zawodów—por. Romiszowski Aleksander.

Zbiórka sędziów na boisku sp. Okr. Ośrodka W. F. Wilno w dn. 24 i 25.V o godzinie 17.30, w dniu 26 o godz. 8.45 i 16.45.

Inspekcja terenów dotkniętych klęską nieurodzaju.

W dniu 24 b. m. p. wojewoda wileński Wł. Raczkiewicz udaje się na inspekcję powiatów wilejskiego, dziśnieńskiego i postawskiego. Inspekcja p. wojewody ma na celu dokładne zbadanie spraw związanych z akcją pomocy ludności dotkniętej klęską nieurodzaju oraz spraw obejmujących następujące dziedziny: kwestje sanitarno-porządkowe, aprowizacyjne, drogowe, stosowanie przepisów karno-administracyjnych wreszcie sprawy ogólne wchodzące w zakres inspekcji powiatowej.

W podróży towarzyszą p. wojewodzie dyr. robót publ. inż Siła-Nowicki, naczelnik wydziału pracy i opieki społecznej K. Jocz, naczelnik wydziału zdrowia dr. Rudziński, zastępca komendanta wojewódzkiej policji państwowej nadkomisarz Konopko, kierownik oddziału prezydjalnego p. Wiktor Piotrowicz, inspektor starostw p. Zyłko, sekretarz osobisty p. St. Staniewicz.

Podróż p. wojewody wileńskiego potrwa kilka dni, powrót oczekiwany jest w końcu maja. P. wojewodę zastępować będzie p. wicewojewoda Stefan Kirtiklis.

KRONIKA

Piątek 24 Maja	Dziś: † S. d. Joanny. Jutro: † S. d. Grzegorza. Wschód słońca—g. 3 m. 32. Zachód „ g. 19 m. 10.

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dnia 23/V—1929 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach	768
Temperatura średnia	+ 20° C
Opady w milimetrach	—
Wiatr przeważający	Północno-wschodn.

Uwagi: Półpochmurno
Minimum: + 10
Maximum: + 24° C.
Tendencja barometr.: Bez zmian.

URZĘDOWA

— **Przyjęcia u p. wojewody.** Wczoraj p. wojewodzie wileńskiemu złożył wizytę b. minister komunikacji p. Romocki, jako nowomianowany dyrektor Izby przemysłowo - handlowej w Wilnie.

MIEJSKA

— **Kolonje letnie.** Z kolonij i półkolonij miejskich organizowanych rok rocznie przez Magistrat korzystają w poważnym stopniu dzieci rodziców ubezpieczonych w kasie chorych. Kasa chorych jest obowiązana według statutu nieść pomoc najbliższym rodzinom ubezpieczonych a zatem dbać o zdrowie dzieci każdej takiej rodziny. Kolonje i półkolonje letnie, na które wysyłane są dzieci ubezpieczonych w Kasie Chorych powodują, że w okresie zimowym Kasa ta ma mniej wypadków zachorowań.

W związku z powyższem, jak się dowiadujemy, wydział opieki społecznej migistratu m. Wilna projektuje zwrócić się do Kasy Chorych z propozycją powiększenia ze swej strony funduszu posiadanego na ten cel przez magistrat, dając w ten sposób możność zwiększenia liczby dzieci na kolonjach letnich.

— **O bezpieczeństwo pracujących robotników.** Wobec zakazu przez ministerstwo robót publicznych używania rusztowań wiszących, a mianowicie drabin wiązanych na dwóch linach bez żadnego zabezpieczenia pracujących, co powoduje nieraz wypadki kalectwa a nawet śmierci—centralne władze budowlane zarządziły w swoim czasie, aby przy budowie używane były rusztowania, zaopatrzone w odpowiednie urządzenia, zapewniające bezpieczeństwo robotnikom.

W związku z powyższem, oraz z powodu rozpoczynającego się sezonu budowlanego miejska inspekcja budowlana otrzymała od odnośnych władz zarządzenia roztoczenia ścisłego nadzoru nad budowlami i niedopuszczania do używania dotychczasowych urządzeń, niebezpiecznych zarówno dla pracujących, jak i dla przechodniów.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Ukonstytuowanie się Zarządu Stowarzyszenia Bratnia Pomoc Polskiej Młodzieży Akademickiej.** Dnia 16 maja rb. odbyło się posiedzenie ustępującego i nowowybranego zarządu w obecności b. kuratora Stowarzyszenia prof. dr. Wacława Komarnickiego i nowoobranego przez ostatnie walne zgromadzenie kuratora J. M. prorektora prof. dr. St. Pigonia.

21 maja rb. odbyło się pierwsze posiedzenie nowego zarządu, który ukonstytuował się jak następuje: prezes Władysław Babicki, wiceprezes ogólny Antoni Ważyński, wice-prezes gospodarczy Ryszard Puchalski, sekretarz generalny Jerzy Dietrich, skarbnik Władysław Radziwon, referent gospodarczy Stefan Fundowicz, referent uzdrowiska Ryszard Puchalski, kierownik sekcji pomocy naukowych Janusz Nielubowicz, kierownik sekcji prasowej Janusz Dybowski, kierownik sekcji kulturalno - samokształceniowej Stanisław Ochocki, kierownik sekcji zdrowia Józef Gałka, kierownik sekcji pośrednictwa pracy Karol Szymoński, kierownik sekcji dochodów niestałych Apolinary Jurewicz. Komisja kwalifikacyjna: przewodniczący Zygmunt Karczewski, członkowie: Jerzy Ditrich, J. Gałka, Cz. Wasilewski, J. Kostrowicki, referent budowy domu akademickiego K. Rozwadowski, komitet dyskontowy: przewodniczący Wł. Radziwon, członkowie: Dietrich Jerzy, Holak Henryk, delegatem do Wileńskiego Komitetu Akademickiego został ponownie obrany Władysław Babicki.

— **Konferencja międzyśrodowiskowa.** Dnia 25 i 26 maja rb. odbędzie się w Poznaniu międzystowarzyszeniowa konferencja ogólnopolskiego Związku Bratnich Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej, na którą z ramienia Bratniej Pomocy Pol. Młodz. Akadem. USB. wyjechał wice - prezes Stowarzyszenia Ryszard Puchalski".

WOJSKOWA

— **Uwadze słuchaczów wyższych uczelni.** Jak stwierdzono, słuchacze wyższych uczelni po ukończeniu studjów wskutek nieświadomości nie zgłaszają się w ciągu dłuższego czasu do sekretarjatów uczelni po odbiór dyplomów i dowodów osobistych. Wskutek tego sekretarjaty tych uczelni nie mają możności zawiadomienia władz administracyjnych we właściwym czasie o ukończeniu studjów przez słuchaczów korzystających z odroczenia odbycia służby wojskowej.

Taki stan rzeczy wywołuje dla zainteresowanych niepożądane następstwa, gdyż wcielenie ich do szeregów niemoże nastąpić w należytym czasie, co wywołuje komplikacje natury osobistej dla poborowych. W interesie przeto wspomnianych osób jest dotrzymanie przewidzianego w ustawie wojskowej 8-io dniowego terminu na zawiadomienie władz o wystąpieniu względnie ukończeniu uczelni.

Sprawa ta jest obecnie szczególnie aktualna w związku z kończącym się rokiem akademickim i lipcowym terminem wcielenia poborowych, mających prawo do służby skróconej.

— **Kto ma stawić się na komisję przeglądową.** Dziś w piątek 24-go maja do przeglądu (Bazyljańska 2) mają się stawić wszyscy poborowi rocznika 1908-go z nazwiskami rozpoczynającemi się na literę M zamieszkali na terenie I, II i IV komisarjatów P. P.

Z POLICJI

— **Zmiany personalne.** Długoletni zastępca kierownika III komisarjatu P.P. aspirant Zaniewski został mianowany zastępcą komendanta policji powiatowej w Oszmianie, dokąd udaje się w dniach najbliższych.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Walne zebranie patronatu więziennego.** W dniu 24-go maja o g. 6-ej w gmachu sądów odbędzie się doroczne walne zebranie członków patronatu więziennego. Na porządku dziennym: sprawozdanie z działalności oraz wybory nowych członków zarządu.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

— **Posiedzenie naukowe pol. Tow. otolaryngologicznego.** W niedzielę dn. 26-go b. m. o godz. 10 min. 30 odbędzie się w klinice Otolaryngologicznej U. S. B. na Antokolu posiedzenie naukowe sekcji wileńskiej polskiego Tow. otolaryngologicznego. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu z poprzedniego posiedzenia. 2) Pokazy chorych i 3) dr. Rozwadowski: Leczenie jonizacją ropnego przewlekłego zapalenia ucha środkowego.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Zjazd Związku nauczycieli szkół powszechnych.** W dniach 9, 10 i 11 czerwca b. r. odbędzie się w Wilnie w sali Sniadeckich U. S. B. zjazd Związku nauczycieli szkół powszechnych z województw: wileńskiego i nowogródzkiego. Zjazd urządzony jest pod hasłem dziesięciolecia szkolnictwa polskiego na ziemiach litewsko-białoruskich. Otwarcie zjazdu ma być transmitowane przez radjo.

TEATR i MUZYKA

TEATR POLSKI („Lutnia")

— **Ostatnie występy Marji Gorczyńskiej.** Dziś Marja Gorczyńska wystąpi w swej najlepszej kreacji, najnowszej komedji St. Krzywoszewskiego „Panienka z dancingu". Jutro raz tylko grana będzie krotochwila Rapackiego „Panienka z dobrego domu" z Marją Gorczyńska w roli tytułowej.

— **Występy Hanki Ordonówny.** Świetna artystka teatru „Qui pro-quo" Hanka Ordonówna wystąpi w Teatrze Polskim dwukrotnie w piątek 31-go maja i sobotę 1-go kwietnia.

Gościnne występy zespołu ryskiego rosyjskiego teatru dramatycznego.

Przyjazd do Wilna zespołu ryskiego rosyjskiego teatru dramatycznego wzbudził duże zainteresowanie.

Jutro w sobotę dn. 25-go maja, odbędzie się pierwsze przedstawienie, na którem zostanie odegrany dramat Lermontowa w 4 akt. p. t. „Maskarada". Ilustracja muzyczna komp. Glazunowa. W przedstawieniu udział bierze chór i orkiestra.

Początek o g. 8.45 w.

Bilety do nabycia w księgarni „Lektor" (Mickiewicza 4).

RADJO

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ

Fala 456 mtr. Sygnał: Kukułka.
PIĄTEK, dn. 24 maja.

11.56—12.10: Sygnał czasu hejnał, oraz komunikat meteorologiczny. 12.50 — 13.00: Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej. 16.50 — 17.10: Odczytanie programu dziennego, repertuar teatrów i kin i chwilka litewska 17.10—17.25: Komunikat harcerski. 17.25—17.50: Odczyt p. t. „Krajobraz Ziemi Wileńskiej" U. S B. 17.55 — 18.50: Koncert Orkiestry Rozgł. Wil. 18.50—19.20: Skrzynka pocztowa Nr. 74. 19.20 — 19.45: Odczyt p. t. „Co i jak jeść, żeby być zdrowym". 19.45—20.00: Program na dzień następny, komunikaty i sygnał czasu z Warszawy. 20.00—20.15: Komunikat Powszechnej Wystawy Krajowej. 20.15: Transmisja z Poznania. Festival muzyki Polskiej. Orkiestra Filharmonji Warszawskiej. Po transmisji komunikaty: P. A. T., policyjny sportowy i inne, oraz „Spacer detekterowy po Europie".

NOWINKI RADJOWE.

Co słychać nowego?

W porozumieniu z wydziałem zdrowia przy magistracie m. Wilna, polskie radjo w Wilnie zorganizowało cykl odczytów pod ogólnym tytułem „Higjena i Medycyna". Trud organizacji wziął na swoje ramiona dr. Michał Minkiewicz, który zaprosił do współpracy szereg najwybitniejszych specjalistów w tej dziedzinie.

Ogółem odbędzie się trzydzieści pogadanek w odstępach tygodniowych—w piątki. Słuchacze dowiedzą się z tych pogadanek o ruchu ludności (rozrodczość — śmiertelność — przyrost) dalej w jakiej mierze choroby trapią ludność miast i wsi i jak im zapobiegać.

Więc będą pogadanki o prawach i normach odżywiania, o odżywianiu niemowląt, oraz dzieci w wieku szkolnym, o produktach spożywczych i zawartych w nich witaminach, o używkach i alkoholizmie. Następnie radjosłuchacze usłyszą o ekonomji ciepła w ustroju człowieka, o powietrzu pod względem higjenicznym, o klimacie. Potem dowiedzą się jak się ubierać higjenicznie i jak pielęgnować skórę. Następną grupą pogadanek będą odczyty w sprawie mieszkań. Więc o glebie pod względem higjenicznym, o ogólnej higjenie hodowlanej, o wentylacji, oświetleniu i ogrzewaniu mieszkań — o tak ważnej sprawie, jak zaopatrywanie osiedli w wodę i w urządzenia higjeniczne. Dalej dowiedzą się słuchacze o zasadniczych postulatach higjeny szkolnej, higjeny pracy umysłowej i higjeny przemysłowej. Następnie prelegenci dadzą szereg wskazówek, jak zapobiegać chorobom zakaźnym, jak walczyć z durami: brzusznym, osutkowym i powolnym, oraz z gruźlicą.

Ostatnie pogadanki będą poświęcone ochronie matki i dziecka, wreszcie zagadnienie prawa dziedziczności, eugenika i kwestja wyboru zawodu, zakończą ten pożyteczny cykl.

Jak widzimy cykl obejmuje całokształt wiadomości tak nieodzownie potrzebnych każdemu człowiekowi zarówno mieszkańcowi wsi jak i miasta.

Pogadanki takie wypowiedziane w jasnej i przystępnej formie mogą oddać nieobliczalne usługi szerokim warstwom społecznym niedość poważnie traktującym sprawy higjeny w życiu codziennem. Padną tu słowa ostrzeżenia, wskazówki i rady, a wszystko to skłonić może społeczeństwo do baczniejszego zwrócenia uwagi na tę tak bardzo zaniedbaną stronę naszego życia.

Przenośne odbiorniki kuferkowe.

Wobec rosnącej wciąż popularności, jaką zdobywają sobie w Anglji odbiorniki przenośne w kuferku, angielskie ministerstwo poczty państwowej wyjaśniło, że zezwolenia, udzielane na posiadanie radjostacyj odbiorczych z określonym adresem radjoamatora są ważne także i dla odbiorników kuferkowych.

Aparat radjowy w każdym samochodzie

Amerykański koncert automobilowy Stutz Motor Car Co podał do wiadomości powszechnej, że wszystkie swoje nowe samochody będzie zaopatrywał w sześciolampowe odbiorniki radjowe. Aparat będzie wbudowany do środka karoserji zupełnie niewidocznie i będzie mógł być obsługiwany tylko przy pomocy jednego wystającego guzika. Mały głośnik i antena będą umieszczone w dachu karoserji (R.)

Nieudana próba demonstracji komunistycznej.

Śmierć ofiary wypadków 1-szo majowych Hirsza Ruffa oraz popełnione ostatnio przez komunistę Königsberga w więzieniu Łukiskim samobójstwo posłużyły miejscowym komunistom do ponownych wystąpień, zresztą, jak zwykle dotychczas, bez powodzenia.

Po kilku nieudanych manifestacjach w różnych punktach miasta, w ubiegłą środę znów komuniści podjęli próbę zorganizowania demonstracji tym razem już na placu Łukiskim. O godz. 10-ej wieczorem zebrało się więc przed więzieniem Łukiskim kilkudziesięciu wyrostków przeważnie żydów, którzy po wzniesieniu paru okrzyków antypaństwowych rozrzucili ulotki komunistyczne.

Na miejsce zajścia niezwłocznie przybyła samochodem zaalarmowana policja, na widok której nieliczni młodociani demonstranci w panicznym strachu rozbiegli się na wszystkie strony, gubiąc laski, czapki, a bodajże i inne części garderoby.

Tak się zazwyczaj kończą demonstracje naszych domorosłych (i mało wyrosłych) komunistów.

Zapasy węgla opałowego.

W ciągu zimy ubiegłej odznaczającej się wielkimi mrozami i w związku z tem znaczniejszem zapotrzebowaniem materjałów opałowych na terenie województwa wileńskiego, jak zresztą i na terenie innych województw dał się zauważyć cały szereg usterek i niedomagań w dziedzinie zaopatrzenia ludności w te materjały. Były chwile kiedy nietylko prywatne osoby, ale nawet poszczególne instytucje społeczne miały już zapasy swe niemal zupełnie wyczerpane i dopiero wtedy czyniły gwałtowne starania o nabycie węgla, i to właśnie w tym okresie kiedy wskutek zamieci śnieżnych i niebywałych mrozów transport kolejowy napotykał na znaczne trudności. Podobna sytuacja wytworzyła w pewnym momencie—jak wszyscy pamiętamy—niezdrową psychozę wśród szerszego ogółu konsumentów, która się przejawiała w zupełnie nieuzasadnionych obawach możliwości dłuższego i całkowitego braku węgla.

Ze względu na doświadczenie ub. zimy zachodzi obecnie konieczność zwrócenia uwagi, ażeby instytucje społeczne oraz osoby prywatne porobiły zawczasu zapasy węgla na przyszłą zimę, wykorzystując najprzychylniejszą w tym względzie konjunkturę, jaka istnieje zarówno dla zawierania tranzakcyj handlowych jak i dla transportu w okresie letnim.

W ten sposób szerszy ogół konsumentów zabezpieczyłby się przed ewentualnym brakiem węgla w okresie przyszłej zimy i przyczyniłby się jednocześnie do odciążenia kolei w trudniejszym dla transportu okresie zimowym.

Jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła p. wojewoda wileński wydał już w tej sprawie okólnik tak do podległych sobie urzędów jak i do innych władz instytucyj państwowych na terenie województwa wileńskiego, wzywając do zaopatrywania sie tych urzędów i instytucyj w węgiel opałowy w okresie miesięcy letnich.

Na wileńskim bruku.

— **Napad warjata na kantor wymiany.** Wczoraj o godzinie 4 p. p. do kantoru wymiany Trockiego przy ulicy Wielkiej 55 wszedł przyzwoicie ubrany młody człowiek, który wyraził chęć wymiany pieniędzy. Nieznajomy widząc, że w kantorze nikogo, po za 2 urzędnikami z powodu przerwy obiadowej, nie było, skierował się do kasy, zaglądając jednocześnie do sąsiedniego pokoju. Zaniepokojony tem dyrektor Gurwicz podszedł do przybysza obcesowo zapytując czego sobie życzy. Wówczas nieznajomy wydobył rewolwer i grożąc zażądał wydania pieniędzy. Korzystając jednak z nieuwagi napastnika dyr. Gurwiczowi udało się go obezwładnić, oddając następnie w ręce policji.

Jak ustaliło doraźnie przeprowadzone dochodzenie niedoszłym rabusiem kasy bankowej okazał się umysłowo chory, który przez dłuższy czas przebywał na kuracji w szpitalu św. Jakóba i chwilowo tylko został stamtąd zwolniony.

— **Dozorca nocny — złodziejem.** W sklepie galanteryjnym Sztarbekiera (Straszuna 10) popełniano stale kradzieże towarów. Obecnie zdołano ustalić, iż sprawcą ich był Motel Mazur (Nowogródzka 5) który był zaangażowany do pilnowania tego sklepu. Straty poszkodowany oblicza na 4 tys. złotych.

— **Obrabowali przechodnia.** Nocy onegdajszej na ulicy Popławskiej na idącego Stanisława Chocianowskiego napadło 3 osobników, którzy siłą zabrali Chocianowskiemu 10 złotych, a następnie wrzucili do Wilenki i zbiegli. Policja nie ujęła sprawców.

— **Trupa noworodka** ujawniono w ustępie przy ulicy W. Stefańskiej Nr. 24.

Otwarcie sesji parlamentu francuskiego.

PARYŻ, 28-V. (Pat). Sesja parlamentu została otwarta. Senat odbył posiedzenie czysto formalne. Na posiedzeniu Izby Deputowanych komuniści domagali się przedewszystkiem sprawy zarządzeń władz na dzień 1 maja, Minister Targieu oświadczył, iż wobec zapowiedzi przywódców komunistycznych, że w dniu 1-go maja zawładną oni ulicami, rząd uznał za swój obowiązek nie dopuścić do wykonania tego zamiaru i unikać w ten sposób niepożądanych zajść. Rząd przeprowadził plan swój bez brutalności. Minister stwierdził, że dzień 1-go maja miał przebieg spokojny. W zakończeniu minister wystąpił z projektem odłożenia interpelacji, wiążąc z tem kwestję zaufania. Izba 326 głosami przeciw 258 wypowiedziała się za odłożeniem interpelacji komunistycznej.

Ministerstwo Robót Publicznych
Departament Budowlany
L. dz. VIII-1271/29

KONKURS

Ministerstwo Robót Publicznych niniejszym ogłasza konkurs na opracowanie typów mieszkań w domach o czterech kondygnacjach (parteru i trzech pięter) przy zabudowaniu nowych dzielnic miasta.

Materjał do budowy może być użyty dowolny. Dom ma być ogniotrwały.

Typy mieszkań mają być następujące:

1) mieszkanie jednopokojowe o powierzchni użytkowej nie przewyższającej 35 m², przyczem w mieszkaniach tych należy przewidzieć kuchnię ze śpiżarką, a przynajmniej szafką śpiżarnianą,

2) mieszkania dwupokojowe z kuchnią, śpiżarką, a przynajmniej szafką o łącznej powierzchni użytkowej, nie przekraczającej 55 m²,

3) mieszkania trzypokojowe z kuchnią, śpiżarką, a przynajmniej szafką śpiżarnianą o łącznej powierzchni użytkowej nie przewyższającej 80 m², zawierające prócz tego pokój, albo niszę, względnie osobne miejsce dla służącej,

4) prócz mieszkań jedno, dwu i trzypokojowych z kuchniami, należy przewidzieć szereg lokali jednoizbowych, dla pojedyńczych osób, w których zostanie pomieszczony trzon kuchenny, powierzchnia takiego lokalu nie może przewyższać 25 m².

Z każdego mieszkania musi być połączenie z klatką schodową.

Dla każdego samoistnego mieszkania należy przewidzieć potrzebne urządzenia sanitarne (W. C., wanny ewent. natryski, etc.) oraz komórki w piwnicach, zaś dla poszczególnych grup mieszkań odpowiednio umieszczone miejsca na pralnie do suszenia bielizny. Potrzebne będą ponadto ręcznie poruszane wyciągi dla węgla, drzewa etc. z piwnic na górne piętra.

Typy opisane pod 1), 2) i 4) winny być zgrupowane w przedstawieniu graficznem oddzielnie w jeden zespół budowlany (budynek), w którym mieścić się będą mieszkania jednopokojowe (typ 1 i 4) i dwu oraz trzypokojowe (typ 2 i 3) we wzajemnym stosunku 60:20:20.

Niniejszy program przewiduje zabudowę bloków prostokątnych.

Projekty należy rozwiązać przy następującym ustosunkowaniu frontu do stron światła:

a) południowo-wschodnim i
b) północno-zachodnim.

Projekty typów mieszkań 1) do 4) należy wykonać w podziałce 1:100.

Projekty te winny być okotowane i uwidoczniać rozkład sprzętów oraz kwadraturę powierzchni każdej ubikacji i składać się z rzutów poziomych i przekrojów.

Projekt ogólnego ugrupowania (zespołu budowlanego) ma być wykonany w podziałce 1:200 i zawierać rzuty poziome, przekroje i elewacje.

W wypadku zastosowania nowych konstrukcyj do projektów należy dołączyć szczegół tych konstrukcyj w podziałce 1:20, obliczenia statystyczne, a w razie zastosowania nowych materjałów należy dołączyć ich analizę cen.

Wysokość kondygnacji w świetle nie może przewyższać 3.15 m. łącznie ze stropami.

Do każdego rozwiązania należy dołączyć opis techniczny, zawierający dokładne obliczenie stosunku do całkowitej zabudowanej powierzchni budynku:

a) całkowitej powierzchni każdego mieszkania wraz z ubikacjami pomocniczemi,
b) powierzchni użytkowej pokoi mieszkalnych,
c) powierzchni użytkowej klatki schodowej (w rzucie poziomym),
d) powierzchni przekroju konstrukcyj planowych (murów i ścian),
e) stosunek powierzchni użytkowej pokoi mieszkalnych do powierzchni użytkowej ubikacyj pomocniczych i kuchni. W opisie technicznym należy uzasadnić wszystkie w projekcie zawarte okoliczności, wpływające na obniżenie kosztów wykonania budynku.

Konstrukcja stropów, bezwarunkowo ogniotrwała.

Ogrzewanie przyjmuje się piecami.

Za 4 najlepsze prace wyznacza się następujące nagrody:

Nagroda	pierwsza	15.000 złotych
„	druga	10.000 „
„	trzecia	8.000 „
„	czwarta	5.000 „

Prócz powyższych nagród przewiduje się zakup 5 prac po 2.500 zł.

Sąd konkursowy może wstrzymując ogólną sumę nagród zaproponować inny ich podział, w każdym razie całkowita suma przeznaczona na nagrody i zakupy będzie wypłacona.

Nagrodzone i zakupione prace stają się własnością Ministerstwa Robót Publicznych, ponieważ celem konkursu jest uzyskanie rozwiązania najkorzystniejszego zużycia zabudowania powierzchni domu przy jaknajhigjeniczniejszem urządzeniu małych mieszkań przy równoczesnem minimum kosztów budowy i utrzymania, przeto Sąd Konkursowy będzie z tych punktów widzenia rozpatrywał nadesłane prace.

Skład Sądu Konkursowego stanowią:

2 delegaci Ministerstwa Robót Publicznych,
2 delegaci Banku Gospodarstwa Krajowego,
1 delegat Urzędu Budowy Gmachów Państwowych w m. st. Warszawie,
1 delegat Dyrekcji Robót Publicznych Województwa Warszawskiego.

Panowie: inż. arch. Rudolf Swierczyński, prof. Politechniki Warszawskiej, inż. arch. Alfred Zacharjewicz, Radca Budownictwa, oraz inż. arch. Stanisław Brukalski.

Termin konkursu upływa dnia 15 września 1929 r.

Prace niepodpisane będą nadsyłane do Ministerstwa Robót Publicznych w tekach z napisem „na konkurs tanich mieszkań" do dnia 15.IX 1929 r. do godz. 12-tej w południe, prace pozamiejscowe winny nosić datę stempla pocztowego nie późniejszą niż 14.IX. Do każdej pracy należy załączyć zapieczętowaną kopertę, zawierającą: imię, nazwisko i adres autora.

Sąd Konkursowy odbędzie się 16 września b. r. i w dniach następnych.

Wyniki konkursu będą podane do publicznej wiadomości.

Podsekretarz Stanu
(podpis nieczytelny).

1558/1351

OGŁOSZENIE.

Dyrekcja Kolei Państwowych w Wilnie ogłasza nieograniczony przetarg publiczny na urządzenie centralnego ogrzewania oraz wodociągów i kanalizacji w dworcu na stacji Horodziej.

Warunki przetargu, warunki wykonania robót i projekty otrzymać można za opłatą w wysokości po 10 zł. za każdy komplet dla centralnego ogrzewania lub wodociągów i kanalizacji w Wydziale Drogowym Dyrekcji w godzinach od 12 do 13 codziennie, oprócz świąt.

Wadjum wymagane jest w wysokości około 3% sumy zaoferowanej i winno być wpłacone do Kasy Głównej Dyrekcji lub przekazane do P.K.O. na rachunek Dyrekcji.

Oferty mogą być zgłoszone na wykonanie tylko centralnego ogrzewania lub tylko wodociągów i kanalizacji lub też na jedno i drugie razem.

Oferty winny być nadesłane lub złożone w Prezydjum Dyrekcji do godz. 12 dnia 17-VI 29 r.

Dyrekcja Kolei Państwowych w Wilnie.

1557/599/VI-1

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Redaktor przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenie mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenie cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń. Oddział w Grodnie: ul. Bankowa 14.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz" Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.